

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

00000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

## Rakowski opuścił Paryż?

PARYŻ, 11 (Pat) Prasa paryska jednomyślnie wyraża przypuszczenie, że po powrocie min. Brianda do Paryża, sprawa ambasadora So wietów, Rakowski, zostanie zlikwidowana za pomocą dopuszczenia przez niego placówki paryskiej. Jak się dowiaduje „Matin“, Briand zawiadomił swych kolegów w gabinecie, że przybędzie do Paryża dnia 17 b. m.

## Lot naokoło świata

SZANGHAJ 11 (Pat) Samolot „Pride of Detroit“ odleciał do Tokio.

## Znaleziono szczątki „Old Glory“

LONDYN, 11. 9. (Tel. wł.) Z miejscowości Halifax w Nowej Szkocji donoszą, że wczoraj nadeszła tu wiadomość, iż szczątki aeroplanu „Old Glory“ znalezione zostały około 40 mil na północ-wschód od St. Johns.

## 13-ła rocznica bitwy pod Marna

MEAU, 11 (Pat) Odbył się tu dziś pod przewodnictwem ministra wojny—Painlevo, uroczysty obchód 13. rocznicy zwycięstwa nad Marna.

W uroczystości wzięło udział wielu członków paryskiego korpusu dyplomatycznego.

## Sfraszna katastrofa samochodowa

PARYŻ, 11 (Pat) Do „Journale“ donoszą z Kowna o katastrofie samochodowej, jaka miała miejsce w pobliżu Kowna. Z powodu pęknięcia hamulca, jadący całym pędem wielki samochód, przeładowany pasażerami, runął do rowu, zabijając 10 osób a raniąc ciężko 7.

## 5-godzinne oblężenie bandyty

Ze Lwowa donoszą: We wsi Borowe, koło Mostów Wielkich, ukrywał się bandyta Ilko Kmita, który zbiegł z więzienia w Drohobyczu. Policja, dowiedziawszy się o miejscu jego pobytu, otoczyła je w nocy i wezwała bandytę do poddania się. Bandyta stawiał opór. Ukrył się na strychu i zaczął strzelać do policji. Oddział policji odpowiedział ogniem karabinowym. Po 5 godzinach oblegania bandyta poddał się i został aresztowany. Stanie on przed sądem doraźnym.

## Gen. Krzemiński dyrektorem Banku Polskiego?

W sferach finansowych kolportowano wczoraj pogłoskę o dymisji obecnego prezesa Banku Polskiego, Karpińskiego. Jako kandydata na jego miejsce wymieniają generała Krzemińskiego.

Potwierdzić tej pogłoski dotychczas nie zdołano.

**Zawiadomienie!**  
**Róża Syrkiśowa**  
powróciła z Paryża  
z najnowszymi modelami na sezon jesienno  
Piotrkowska 28. tel. 29-71.

# Kryzys ligi narodów zagraża najbardziej bezpieczeństwu Polski

PRAGA, 10 września. (Tel. wł.) Analizując obecną sytuację w Genewie „Lidowe Nowiny“ uważają, że jesteśmy świadkami nie kryzysu w jonie ligi narodów, lecz kryzysu samej ligi. Zdaniem pisma, nieokreślona sytuacja międzynarodowa najbardziej zagraża bezpieczeństwu Polski, dla której powzięcie gwarancji pokojowych jest gorsza, niż ich zupełny brak, albowiem wskutek umów locarneńskich zachodnim granicom Polski grozi większe niebezpieczeństwo niż poprzednio. Gdyby nie istniały żadne zobowiązania ze strony Niemiec, oraz żadne gwarancje angielskie, istniałby przynajmniej nieosłabiony sojusz z Francją, który zresztą, pomimo wszystkiego, niewiadomo jakby wypadł w chwili krytycznej. Autor artykułu twierdzi, iż wniosek holenderski jest, tak jak w zeszłym roku wystąpienie Szwecji — manewrem niemieckim przeciwko projektowi polskiemu. Wniosek ten, przewidujący uciążliwe gwarancje i sankcje, jest obecnie nie do przyjęcia, wraz z wnioskiem tym pogrzebany zostanie umiarkowany projekt polski.

W szczególności Briand odbył konferencję z podsekretarzem stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych Grandim. Ogólna dyskusja nad sprawozdaniem z działalności rady ligi zostanie zakończona w dniu ju-

trzejszym, następnie zaś 6 komisji zgromadzenia rozpocznie swe prace. W szczególności trzecia komisja, przy okazji propozycji holenderskich i polskich, będzie dyskuutowała nad sprawami bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Minister Chamberlain ma zamiar powrócić do Londynu w czwartek, po dokonaniu wyborów do rady ligi.

Zamiary Stresemanna co do terminu wyjazdu dotychczas nie są jeszcze znane.

# Zabójstwo przy ul. Poznańskiej w oświetleniu emigracji rosyjskiej

Specjalny wywiad z redaktorem „Za swobodu“, p. Fitosofem

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ telef.:

Redaktor „Za Swobodu“ p. Dymitry Fitosof, który jeszcze w okresie przedwojennym ujawniał zawsze w stosunku do Polski jak najgorętsze sympatie, na pytanie współpracownika jednego z pism warszawskich, co myśli o zabójstwie Trajkowicza, na wstępie zaznaczył:

— Domyśla się pan łatwo, dlaczego nie podtrzymuję w dalszym ciągu tej tezy, którą uważam za najbardziej prawdopodobną.

Sądzę jednak, iż wszyscy zgadzają się obecnie, że zbrodnia, dokonana przy ul. Poznańskiej, bynajmniej nie została ujawniona i że wersja, podtrzymywana przez bolszewików, nie wytrzymuje krytyki.

Jeżeli nie podlega najmniejszej wątpliwości fakt, iż Trajkowicz nie posiadał broni, z drugiej strony pozostaje najzupełniej nie-

wyjaśniona kwestja, w jakim celu udał się on do poselstwa sowieckiego.

Według danych, jakie istnieją, można twierdzić:

po pierwsze, że był on doskonale znany w poselstwie i, co jest bardzo prawdopodobne, odwiedzał je nie po raz pierwszy;

po drugie, że posiadał on dokumenty, które przepadły.

Nie będę wysnuwał przypuszczeń, jakie to mogły być dokumenty. Powiem tylko jedno, że dokumenty te interesowały szczególnie bolszewików, i że, sądząc z relacji gazet, nie dostały się one do rąk polskiej władzy śledczej.

Na pytanie co należy sądzić o zagadkowym liście, otrzymanym przez Trajkowicza, p. Fitosof oświadczył:

— Historia o zagadkowym liście, który jakoby Trajkowicz miał

otrzymać od pani Kędzierskiej, nasuwa przypuszczenie, że wezwano go do Warszawy, przyczem wykorzystano nazwisko jego opiekunki.

Jakież wrażenie wywołało to zabójstwo wśród Rosjan?

— Rozumie się, samo przez się, iż zbrodnia ta wywołała bardzo silne wrażenie wśród emigracji rosyjskiej. Emigracja ta jednak raz jeszcze zdała egzamin swej dojrzałości. Idąc za radą prezesa Komitetu Rosyjskiego, powstrzymała się od wszelkich manifestacji.

— W prasie polskiej znalazły się dość ostre określenia w związku z tak niezwykłym przestępstwem. Wystąpienia te jednak są najzupełniej niewinnie w porównaniu z tem, na co pozwala sobie prasa sowiecka.

Polska opinia publiczna zgodnie według wartości oceniła wstrętny artykuł moskiewskich „Izwiestij“. Ale oto leży przedemną „Prawda“

z 6 września, w której znajduje się artykuł „Wysrzał w poselstwie warszawskim“.

Już sam tytuł jakże świadczy o kłamliwości bolszewików. Przecież to był nie jeden wysrzał, lecz pięć strzałów, a strzelał nie Trajkowicz, lecz czekiści Gusiew i Stelcer.

„Prawda“ zaś, nie krępując się niczem, pisze o strzale Trajkowicza. Ze określa ona rosyjską organizację monarchistyczną mianem „rozbujałej, znajdującej się w stanie rozkładu białogwardyjskiej kanalii“ („swołocz“), to zrozumieć ją two. Zwróćmy jednak uwagę na końcowy ustęp tego artykułu, w którym czytamy:

„Dopóki ta zbieranina („sbrod“) nie będzie pohamowana, nie mamy najmniejszej gwarancji, że nasi przedstawiciele dyplomatyczni w Polsce mogą spokojnie pracować nad wielką sprawą utrwalenia dobrych stosunków sąsiedzkich sowiecko-polskich“.

W tych dniach rząd francuski w formie bardzo uprzejmej lecz stanowczej oświadczył, że dopóki tacy sowieccy przedstawiciele, jak Rakowski, będą pracowali w sprawie wywołania rewolucji wszechświatowej i obalenia panującego ustroju w tych państwach, w których są akredytowani, niemożliwą jest wogóle sprawa współpracy z nimi wogóle, w szczególności zaś z Rakowskim.

Wydaje mi się, iż powiedzenie to daje mi prawo zwrócenia tchątego szantażem żądania „Prawdy“ pod jej adresem i wypowiedzenia zdania, że dopóki nie będą zahamowani czekiści, pracujący pod osłoną eksterytorjalności, wszelka praca nad utrwaleniem dobrych stosunków sąsiedzkich z sowiecką Rosją jest niemożliwa.

W zakończeniu p. Fitosof zaznaczył:

— Jestem najzupełniej przekonany, iż polskie władze sądowe zdołają spełnić swoje zadanie i wyjaśnią całkowicie tajemnicę popełnionej zbrodni, mimo, iż pracownicy poselstwa czynią wszystko, aby przeszkodzić temu.

# Pożar magazynów towarowych w Krakowie

Ogień został podłożony przez zbrodniczą rękę

z Krakowa donoszą.

Sfraszny pożar, który objął nocny czwartkowej zabudowania magazynów towarowych na krakowskim dworcu kolejowym—stanowił przez cały wczorajszy dzień temat do rozmów, prowadzonych w lokalach publicznych jak i na ulicach miasta. Wszędzie żywo komentowano przyczynę pożaru, jakiego Kraków dawno nie pamięta.

Pożar, który zdołano opanować mógł bowiem przybrać katastrofalne rozmiary, gdyby lecące z ogniska snopy iskieł spadały w kierunku placu, gdzie były ustawione beczki (i to w znacznej ilości) z benzyną. Wówczas, znajdujące się opodal magazyny celne niewątpliwie padłyby pastwą rozszalałego żywiołu. Na szczęście do tego nie doszło.

Sledztwo władz kolejowych zo-

stało już częściowo ukończono, natomiast organa policyjne prowadzą w dalszym ciągu dochodzeni w kierunku ustalenia istotnej przyczyny pożaru.

Jak się informujemy — według opinii miarodajnych czynników — pożar stanowczo został podłożony. Na to samo wskazuje już, że pożar wybuchł niemal w środku magazynu, mniej więcej między 3 a 4 bramą.

Widocznie złoczyńcy chodzili, aby płomień ogarnął momentalnie całe magazyny. Do magazynów tych prowadziło 11 bram. Zaznaczyć należy, że bezpośrednio przytykały do tych magazynów — magazyny cłowe (również o 11 bramach, które były oddzielone od palących się magazynów, wysokim grubym murem ogniowym.

I w tych magazynach pod da-

chem poczynały tlić się już pewne części wiązadeł, jednak na czas postrzeżone niebezpieczeństwo zostało przez straż pożarną usunięte. Komu zależało i dla jakich celów wzniecenie pożaru — to wyświeślenie tej tajemnicy powinno być największym zadaniem i troską policji.

## Napad na pociąg

PARYŻ 11 PAT. Jak donoszą do „Petit Parisien“ z Auckland (Nowa Zelandja), pociąg pocztowy został zaatakowany między Auckland a Wellington przez grupę uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowali personel kolejowy i podrobnym, ograbili ich i zbiegli, unosząc ze sobą łup wartości około 60 tysięcy funtów szterlingów.



# „Marzenia stalowego hełmu“

## Nowa teoria wojny w kuźni odwetowej Niemiec

Znana jest pilność, z jaką Francja śledzi wszelkie objawy działalności niemieckiej, nie tylko w zakresie polityczno-militarnym, ale i kulturalno-umysłowym.

Groza odwetu niemieckiego, mimo parawanu ligi narodów, ściga wyobraźnię Francji niepozbitym widmem niebezpieczeństwa, które nie pozwala jej zasnąć na laurach i każe w każdym akcie energii niemieckiej odgadnąć pozycję bojową — w przyszłej mobilizacji.

Nikogo też nie zadziwi rozgłos, jakim odbiły się w opinii francuskiej rewelacje tygodnika niemieckiego „Die Menschheit”, podające do wiadomości powszechnej rzeczy, wydobyte z odwetowej kuźni niemieckiej.

Najgorsze obawy i przecucia patriotów francuskich tyszały w tych rewelacjach twarde i złowieszcze potwierdzenie.

Ale dokumenty, jakie przyniosła „Die Menschheit”, nie są legendą. Są jaknajbardziej autentycznym głosem rzeczywistości.

I dlatego znane być powinny nie tylko w Paryżu, ale i w Warszawie.

Zawierają one sprawozdania z odczytów, jakie wygłaszają w swym kraju dwaj znani działacze niemieccy: jeden z nich, baron von Freiberg Allmendingen, pozostaje po dzień dzisiejszy na czynnej służbie państwowej, drugi, major von Stephani jest jednym z przywódców rozległej organizacji nacjonalistyczno-militarnej „Stahlhelm” („Hełm stalowy”).

W odczytach swych obaj ci szermierze militarne odrodzenia Niemiec w sposób szczegółowy badają — w świetle nowoczesnych, oryginalnych probierzy — zagadnienie organizacji wojskowej swego kraju, licząc się z osobliwym położeniem, w jakie wtrącił Niemcy traktat wersalski i zastanawiając się nad wynalezieniem środków, któreby — bądź za zgodą ligi narodów, bądź mimo niej — mogły przywrócić Niemcom wolność działania i pełnię uzbrojenia.

Ale na czem, w warunkach dzisiejszych polega pełnia uzbrojenia?

Tendencja, dotychczas przeważająca w metodach przysposobienia wojskowego, zasadza się, jak wiadomo na tem, aby wyszkolić choćby powierzchownie, jaknajwiększą liczbę żołnierzy, rozszerzając ramy poboru aż do granic powszechności, a skracając natomiast czas służby do minimum.

Jakkolwiek, przez szacunek dla idei pokoju, unika się zgrzytającej żelazem formuły „Naród pod bronią” (La nation armee—Das Volk in Waffen — La nazione armata), niemniej wszakże jest faktem, że współczesne wielkie organizmy militarne w Europie (a poniekąd i w Ameryce) dążą do urzeczywistnienia tej formuły.

W ogólnym obrachunku współczesna wiedza militarna poczytuje korzyści powszechnej służby wojskowej za tak doniosłe, że czuje się uprawnioną do przyniesienia powiek na nieodłączne braki technicznego i moralnego wyszkolenia żołnierzy.

Przeciwko tym to zasadom służy by powszechnej — przeciw bałwochwalcemu przecenianiu masy pili do walki odnowiciele military w organizacji wojskowej — występu na gruncie zwyciężonych Niemiec.

— W wojnie nowoczesnej —

powiadają oni — w stopniu daleko wyższym, niżli w wojnach dawnych, liczba nie zdoła zrównoważyć i zastąpić jakości. Misterność i złożoność dzisiejszego aparatu wojny wymaga od żołnierza niezmiernie gruntownego przygotowania, stanowiącego pierwowarunek należytej wydajności oręża.

W mniejszych jednostkach bojowych umiejętność pokierowanie or-

kiestrą karabinów maszynowych właściwe użycie granatów ręcznych, pocisków chemicznych, masek antygazowych, w jednostkach zaś wyższych harmonijne opanowanie artylerji, sieci awjacyjnej, tanków i gazów stawia dowódcom i szeregowcom niebywale wysokie wymagania w zakresie techniki, doświadczenia, znajomości ludzi i maszyn, wymagania, które z woj-

ny przyszłej uczynią wyszczególnionych.

Wojsko dzisiejsze — głoszą reformatorzy niemieccy — aby sprostać zadaniom obrony i natarcia, musi być wojskiem zawodowym. Ale niekoniecznie być musi wojskiem najemnym. Są to dwie rzeczy różne. Wojsko, pochodzące z poboru (wzmocnione żywiołem ochotniczym) może stać się armią

zawodową w drodze prostego przedłużenia czasu służby.

Idealne wojsko nowoczesne nie powinno tedy uganiać się za liczbą. Powinno, natomiast, kształtować i szkolić swą jakość. Może poprzestać na ograniczonej liczbie zwartych jednostek organizacyjnych, doskonale urobionych, w których każdy żołnierz, wyposażony w wiedzę techniczną i doświadczenie, starczyby za pięciu. Biorąc przykład konkretny, pisarze niemieccy twierdzą, że 460 tysięcy ludzi, znakomicie wyszkolonych, wystarczyłoby Niemcom do podjęcia i zwycięskiego rozegrania każdej kampanji europejskiej.

Proponują oni dla osiągnięcia tej cyfry ograniczyć do lat trzech służbę czynną w szeregach „Reichswehry” i przelewać roczniki wyszkolone do odwodów, kiedy pozostawałyby jeszcze przez lat 9, aby uzupełnić okres dwunastoletni, przepisany traktatem wersalskim.

W ten sposób „Reichswehra” posiadałaby rezerwę, złożoną z 345 tys. ludzi wojskowo ukształtowaną, którą łącznie ze 115 tysiącami, stojącymi pod bronią, dalaiby w sumie ową liczbę pożądaną... I gdyby wtenczas na czele tej zwężonej lecz precyzyjnej armji stanął wódz o talencie wielkiego Fryderyka...

W tem miejscu porzucić już możemy nie marzeń; myśli autorów niemieckich

Obojętna jest dla nas rzecz, jakiej chcą użyć intrygi, aby wprowadzić w pole ligi narodów i ujęć z pod krępujących artykułów traktatu.

Trudno przesądzać jaką wartość w praktyce wykazałaby teza, głosząca wyższość systemu zawodowego nad systemem służby powszechnej w organizacji wojskowej.

Trudno byłoby orzec nawet to, w jakim stopniu teza ta wyrosła istotnie z wiary w zdobycze techniki i kultury materialnej, w jakim zaś stanowi jedynie prosty refleks zwątpienia o możliwości pościągania pod sztandary zbrojnego odwetu szerokich warstw ludu niemieckiego.

To pewna, że teza cwa byłaby jedynym posagiem, jaki rządzące sfery niemieckie wniosłyby lidze narodów, gdyby na terenie jej mogły zdobyć się na tę samą szczytów, z jaką panowie Freiberg i Stephani przemawiają do swych słuchaczy na zgromadzeniach „Stalowego Hełmu”.

W. Rzymowski.

## Lwowskie Targi hodowlane zwiedził wczoraj minister Niezabytowski

LWÓW, 11 września. (PAT). W niedzielę, 11 b. m., o godz. 11-ej przed południem przybył na targi wschodnie p. minister rolnictwa Niezabytowski, który wczoraj w godzinach popołudniowych przyjechał samolotem z Warszawy, celem zwiedzenia targów hodowlanych. Targi te, w bieżącym roku po raz pierwszy, a równocześnie i na wielką skalę urządzone, stanowią jeden z najbardziej interesujących i najefektywniejszych może działów na targach wschodnich.

Imieniem towarzystwa gospodarstwa wschodniej Małopolski, jako instytucji, organizującej targi hodowlane, powitał pana ministra prezes towarzystwa Czartoryski, podkreślając, że targi hodowlane nie są wystawą; prosząc o spoglądanie na nie z tego właśnie stanowiska, że z istoty swej są o-

ne przedsięwzięciem handlowym, którego celem jest wzmocnienie targowej i handlowej akcji rolnictwa. Chodzi przytem głównie o to, by w interesie tak wystawców, jak i konsumentów, mogły one z pominięciem pośrednictwa zapoznać z tem, co kraj nasz w dziedzinie hodowli wytwarza i co ma na sprzedaż. Bezpośrednie zetknięcie się hodowców ze spożywcami; przyczynić się musi do bliższego zaznajomienia się obu stron ze wzajemnymi potrzebami i wymogami i wpłynąć na stały rozwój produkcji.

Z kolei przemawiał w imieniu rady nadzorczej targów wschodnich prezes Żardecki, witając pana ministra, przedstawiciele władz i tych wszystkich, którzy do uświetnienia targów hodowlanych przyczynili się.

W odpowiedzi p. minister Niezabytowski zaznaczył, że jak to

dziś już wszyscy dobrze rozumieją, dobrobyt i rozkwit państwa kroczyć będzie za rozwojem polskiego rolnictwa, a drogą ku temu już wskazano.

Po licznych uchwałach i rezolucjach międzynarodowych kongresów, dziś już nikt nie wątpi, że od potęgi i rozwoju rolnictwa przede wszystkim zależy ogólny dobrobyt społeczeństwa. Targi hodowlane odpowiadają swemu celowi, jeżeli zbliża konsumenta do producenta i położy kres tej anomalji, że następstwo pośrednictwa hodowca nie zyskuje, a konsument przepłaca.

W końcu pan minister wyraził organizatorom targów hodowlanych życzenia jaknajlepszego powodzenia. Następnie odbył się pokaz koni, gołębi i królików rasowych, przyczem wystawcy udzielali panu ministrowi wyjaśnień.

## Charleston nadal góram!

### Ewentualnie inne jego odmiany: „Bananas-Slide“, „Yale“ i „Camel-Slide“

Co będziemy tańczyć w nadchodzącym karnawale? Czy w dalszym ciągu orkiestra taneczna będzie jazzband i saxofon czy też, porzucając charlestona i najrozmaitsze odmiany shimmy, wrócimy do walca orkiestry smyczkowej?

Oto pytania, jakie dziś nraszują raz jeszcze. Nie od rzeczy będzie też wysłuchać w tym względzie opinii „miarodajnych” czynników. I tak pełna wdzięku, ale z energii, prezydenta paryskiej „Academie des Maitress de Dance” D. Lefort, skarży się przede wszystkim na zanik autorytetu i wpływ profesorów tańca na kierunek nowoczesnych piasów. Pani Lefort uważa, że ruch taneczny zrewolucjonizowały elementy radykalne, wprowadzając istną anarchję i zamęt. Nawet najnamiętniejsi tancerze konserwatywni musieli się usunąć na bok, by nie wywoływać śmieszności u drugich. Tańczy się dziś charlestona, nie zważając na muzykę, przyczem melodie walców i tanga „bezcześci” się nieraz przez nadużywanie ich do charlestona. D. Lefort nie widzi też wyjścia z obecnego upadku tańca salonowego. To też zdaniem pani Lefort obecnej zimy tańczyć się będzie nadal charlestona we wszystkich jego wariacjach, może i nowych, oczywiście zawsze jednakże pod znakiem murzyńskich rytmów.

C. de Rhynal, honorowy prezydent francuskiego syndykatu profesorów tańca i jeden z redaktorów paryskiego pisma poświęconego sprawom teatru i sztuki „Comodia” mówi, że z tańcami współczesnymi ma się rzecz podobnie, jak z salonem krawca. Panie odwijające swego mistrza igły nie zawsze wybierają bowiem suknię najelegantszą lub najodpowiedniejszą

szą, ale dość często wręcz najbardziej — ekstrawagancką. Przytem ludzie i orkiestra tak się już przyzwyczaili do importowanych z Ameryki tańców, że trudno byłoby się dziś przyzwyczaić i pogodzić z zasadniczą w tym względzie zmianą.

Anglja wykazała wprawdzie ostatnio skłonność odwrotu od tańców murzyńskich, jednakże i tam nie może być mowy o tańcach bardziej umiarkowanych. Amerykanizacja naszego życia poczyniła zbyt wielkie postępy, by móc myśleć o powrocie do tańca europejskiego.

Charlestona nie uważa mistrz Rhynal za ostatni zresztą wyraz możliwości tanecznych w nadchodzącym sezonie. Rhynal ma tu na myśli „kroki”, jednej z ostatnich

odmian charlestona, zwanej „Bananas-Slide”, wywołującej wrażenie jak gdyby tancerz ślizgał się z całą obojętnością po łupinie banana. Inna odmiana zwana „Camel-Stride” przypomina sympatyczne kłęknięcie jednego z najpopularniejszych zwierząt pociągowych Afryki i Azji. W Londynie tryumfy święcił taniec „Yale”, tańczony w rytmie bluesa z pewną jednak omastą foxtrotta i tanga, oraz przymieszką charlestona. W Berlinie zdobywa sobie ostatnio prawo obywatelstwa taniec „Deta”, o którym pisaliśmy już przed kilku dniami.

A zatem charleston z wszystkimi odmianami, czy będą się one nazywały „Bananas Slide”, „Camel-Stride” czy „Yale”.

## Dwaj posłowie litewscy szukają azylu w Polsce

WILNO, 11. 9.— (Tel. wł.) Jak już donosił wczorajszy „Głos Polski”, w dniu 9 bm. na odcinku granicy polsko-litewskiej, koło m. steczka Olkieniki, przekroczyli kordon graniczny zupełnie niepostrzeżenie dla placówek obu stron posłowie na sejm litewski: Józef Poplauskas i Józef Kiedys. Obaj posłowie należą do frakcji socjal-demokratycznej.

W dniu dzisiejszym posłowie litewscy zgłosili się do tutejszego urzędu wojewódzkiego i oświadczyli, że zbiegli z Litwy, uchodząc przed niezwykłymi represjami obecnyc władz litewskich w stosunku do socjalistów. Prosilili oni o udzielenie im prawa azylu. Urząd wojewódzki, przychyliając się do ich prośby, udzielił im oświadczenia kart na prawo pobytu w Wilnie. Charakterystyczne jest, że obaj litwini nie zwrócili się dotychczas do nikogo z tutejszych działaczy litewskich, ani też do tutejszego komitetu litewskiego lub innej organizacji litewskiej. Natomiast jako socjal-demokraci zgłosili się do tutejszego komitetu okręgowego PPS, który się też nimi zaopiekował.

Zbiegli posłowie litewscy oświadczyli, że nic nie wiedzą o wypadkach w Taurogach i o przygotowanym „putschu” komunistycznym na Litwie. Powody ucieczki obu posłów wydają się być narażone ostrożnie tajemnicą.

## Jeszcze dwa tygodnie potrwa śledztwo w sprawie zabójstwa Trajkowicza

(k) Śledztwo w sprawie zabójstwa w poselstwie sowieckim napotyka wciąż na nowe szczegóły i prawdopodobnie trwać będzie jeszcze dwa tygodnie. W b. tygodniu dokonana ma być ekspertyza różnych przedmiotów, mających związek z zabójstwem. W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu przesłuchiwanie byli świadkowie zająca w poselstwie sowieckim.

W sprawie przyjęcia powództwa cywilnego rodziny Trajkowicza, to decyzja zapadać ma w dniu jutrzejszym. Informują nas ze źródeł kompetentnych, że najprawdopodobniej powództwo cywilne zostanie przyjęte.



## Minister Niezabyłowski otworzy wystawę rolniczą w Łasku

W sobotę, 17 września r. b., o godzinie 10 rano na placu miejskim przy ul. Gorczyńskiej w Łasku nastąpi otwarcie trzydniowej wystawy rolniczej przy udziale przedstawicieli rządu i samorządu.

Podczas wystawy odbędzie się szereg konkursów i wiele wesołych atrakcji. Dla wyróżniających się eksponatów komitet wyznaczył około 100 nagród honorowych i pieniężnych.

Dzięki poparciu władz państwowych i samorządowych oraz zainteresowaniu się wystawą poważnych rolników i hodowców, a także niektórych firm handlowych i przemysłowych, należy spodziewać się, że wystawa odpowie swojemu zadaniu.

## Stan uruchomienia przemysłu wykończalniczego.

Na podstawie statystyki związku wykończalni i farbiarni wojewódzka łódzkiego uruchomienie zrzeszonego w związku przemysłu aptekarskiego przedstawia się obecnie następująco: 6 dni w tygodniu czynnych jest 23 firmy, zatrudniających 4676 robotników; 5 dni w tygodniu czynna jest 1 firma o 218 robotnikach, nieczynnych przedsiębiorstw związek nie zrzesza. Po wszechnie zauważać się daje wydatna poprawa w pracy przemysłu (e)

## Teatr i muzyka TEATR POPULARNY.

Dziś, w poniedziałek, czwarte z kolei przedstawienie sztuki historycznej Rydla „Królewski Jedynek” w obsadzie premierowej pań: Biskupskiej (królowa Bona), Bronowskiej (ks. Rakuska), Zastrzeżyńskiej, oraz panów Szafranski (Zygmunt Stary), Kubickiego (Zygmunt August), Bieleckiego (Stanczyk), Bolkowskiego, Góreckiego (ks. prymas), Tartakowicza, Skorasińskiego, Jarszewskiego, Madalińskiego, Matuszkiewicz. Dzisiejsze przedstawienie będzie jednocześnie pierwszym z cyklu przedstawień specjalnych dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych, a mianowicie: od 40 gr. do 1 zł.

„Królewski Jedynek” na deskach teatru popularnego odniósł pełny sukces artystyczny, co wieczór publiczność burzliwymi oklaskami i kwieciami daje wyraz swemu uznaniu dla wystawy przepięknej sztuki Lucjana Rydla. Wątpić nie należy zatem, że dzisiejsze pierwsze przedstawienie dla zrzeszeń pracowniczych wypełni do ostatniego miejsca obszar na i odnowioną widowisko teatru przy ul. Ogrodowej.

Repertuar na tydzień bieżący przewiduje w dalszym ciągu „Królewski Jedynek”, którego do tychczasowe spektakle każą wierzyć, że dalsze powodzenie jest zapewnione.

## Teatr Miejski

Otwarcie sezonu w teatrze miejskim obudziło żywe zainteresowanie sfer kulturalnych naszego miasta. Pierwsze dwa przedstawienia inauguracyjne sezonu: w środę i w czwartek, na których, jak wiadomo, odegrany będzie w całości nowa oprawa dekoracyjnej i kostiumowej dramat Calderona — Słowackiego „Książę Niezłomny” z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, wywołały w kasie zamawiających w cukierki Gosłomskiego duży ruch sprzedaży. Dla wygody publiczności kasa czynna jest bez przerwy od 10 r. do 7 wieczorem.

## Lekarz-dentysta

**Tadeusz Babad**

Nawrot 1a. Tel. 25-22.

# Wczorajsze wiece i zebrania przedwyborcze

## Pracownicy umysłowi

W sali urzędniczej państwowych odbyło się wczoraj informacyjne zebranie przedwyborcze komitetu wyborczego pracowników umysłowych przy licznych udziałem zainteresowanych.

Jako referent wystąpił p. M. Lewandowski, który przedstawił program, z którym komitet przystępuje do wyborów i abstrahując od krytyki rady poprzedniej wskazał na najważniejsze zadania przyszłej rady, które dadzą się zrealizować, gdy w radzie zasiądą nie partyjni ludzie lecz ci, którzy potrafią wyprowadzić Łódź z roli kopciuszka.

Następnie poszczególni członkowie komitetu udzielali odpowiedzi na stawiane im pytania i zebranie zamknięto. (b)

## Blok gospodarczy w niebezpieczeństwie

W sali „Angielskiej” odbył się wiec, zwołany przez blok żydowskich organizacji kupieckich.

Referat wygłosił p. Eizner, wskazując na konieczność utworzenia takiego bloku i wprowadzenia do rady miejskiej przedstawicieli kupiectwa. (b)

## Propagandowy odczyt P. P. S.-u z przezrociami

W dniu wczorajszym w sali kina „Colosseum” przy ulicy Rzgowskiej 74 odbył się odczyt z przezrociami, ilustrującymi gospodarkę miejską we Wiedniu za rządów socjalistycznych.

Odczyt ten urządzony był z ramienia P. P. S.

Jako prelegent wystąpił senator, doktor Kopciński, który zobrazował znaczenie samorządu, jak również konieczność stworzenia w łódzkiej radzie miejskiej większości socjalistycznej. Znajdująca się wśród publiczności grupa przeciwników politycznych P. P. S. usiłowała doprowadzić do przerwania odczytu przez demonstracyjne kasłanie, gwizd i śmiechy.

Po dwukrotnym wyświetleniu filmu ze względu na obrzydliwy wpływ widzów, przystąpiono do wiecowania, które zakończono przyjęciem uchwały głosowania na listę P. P. S. (r)

## Nie wolno zatrudniać młodocianych w godzinach nadliczbowych

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego nadesłało do zarządu miejskich szkół dokształcających zawodowych okólnik, w którym podkreślając obowiązek przestrzegania regularnego uczęszczania młodzieży na naukę, zaznacza iż, w myśl wyjaśnienia ministerstwa pracy i opieki społecznej, nie może być uważana za usprawiedliwioną nieobecność na nauce szkolnej ucznia, który przekłada zaświadczenie pracodawcy o zatrudnieniu go w godzinach nadliczbowych.

Wszelkie tego rodzaju zaświadczenia mają być bezwzględnie kierowane do właściwego inspektora pracy w celu pociągnięcia pracodawcy do odpowiedzialności za zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych, wbrew przepisom art. 10 ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

## Jednorazowej gratyfikacji domagają się pracownicy miejscy

W związku z wysuniętą przez związek pracowników miejskich żądaniem podwyższenia płac pracownikom o 25 proc., które to postulaty zostały przez magistrat łódzki definitywnie odrzucone, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej postanowił na wczorajszym posiedzeniu sprawę tę ostatecznie załatwić.

Ponieważ magistrat motywuje stanowisko swe istnieniem rozporządzenia o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac urzędniczych — związek zmodyfikował żądanie podwyżki i proponuje udzielenie pracownikom jednorazowej gratyfikacji.

Pracownicy są zdania, że magistrat w tej formie może udzielić

podwyżki, tembardziej, że ministerstwo spraw wewnętrznych w jednym ze swych pism nie oponowało przeciwko takiemu załatwieniu sprawy, jeżeli w budżecie znajdą się sumy na jej pokrycie.

Proponowaną podwyżką w formie gratyfikacji nie może krępować magistrat, to też związek sprawę postawił ostro, i zagroził strejkami pracowników miejskich w razie nieuwzględnienia żądań.

W tym celu związek użyteczności publicznej wyznaczył na jutro wspólną konferencję przedstawicieli związków, na której nastąpi określenie dalszych kroków i uzgodnienie taktyki w kierunku ewentualnego wywołania strejku. (g)

## Powrót garnizonu łódzkiego z manewrów międzydywizyjnych

W dniu wczorajszym powrócił do Łodzi po 3-miesięcznej nieobecności łódzki garnizon wojskowy składający się z 31-go, 28-go i 19 p. art. pol.

Garnizon łódzki od czerwca po cząwszy bawił w obozach letnich, a w ub. miesiącu brał czynny udział w manewrach międzydywizyjnych, które odbyły się w okolicy Tomaszowa-Maz.

Na wspomnianych manewrach brały również udział garnizon skier niewicki oraz garnizon, wchodzący w skład X i XXVI dywizji.

Punktualnie o godz. 12 poł. wyszli na spotkanie dziarskim żołnierzom dowódca DOK IV gen. Małachowski, wyższe władze wojskowe w Łodzi, wicewojewoda — dr. Lewicki, starosta Aleksy Rzewski, wiceprezydent Wojewódzki,

insp. Niedzielski, oraz przedstawiciele instytucji społecznych.

O godz. 12 min. 10 gen. Małachowski przyjął na ul. Piotrkowskiej przed lokalem „Głosu Polskiego” defiladę przy dźwiękach orkiestr 31 i 28 p.

Sprężyste maszerujący żołnierze obdarzeni zostali bukietami kwieciami przez przyglądających się defiladzie mieszkańców.

Na samym końcu defilady miał miejsce przykry wypadek, mianowicie jeden z oficerów wskutek poślizgnięcia się konia, upadł wraz z nim na bruk.

Powodem tego wypadku była jakaś osoba cywilna, która chcąc wręczyć bukiet kwieciami przestraszyła nim konia.

Na szczęście dzielny oficer nie odniósł żadnych kontuzji.

## Dwoje ludzi wpadło do dołu kloaczego

Skandaliczne lekceważenie życia ludzkiego  
pociągnęło za sobą dwie ofiary

Skandaliczny wypadek, świadczący o fatalnym zaniedbaniu miejsc ustępowych w posesjach łódzkich, wydarzył się w dniu wczorajszym przy ul. Gdańskiej nr. 76.

O godzinie 8 rano do ustępu, mieszczącego się w tym domu, należącego do braci Elbaumów, weszła 8-letnia uczennica Zofia Kaczmarek, zamieszkała przy ul. 6-go Sierpnia 40.

W pewnej chwili załamała się przednią podłogą i nieszczęśliwa dziewczynka wpadła do dołu kloaczego.

Rozpacze jej krzyki usłyszał znajdujący się w pobliżu pracownik szewski 20-letni Ludwik Pawełczyk i rzucił się na ratunek, chwycił dziewczynkę w pole, lecz i pod nim załamała się reszta

desek podłogi, tak że również runął do dołu.

Naskutek preraźliwych krzyków tonących, nadbiegła dozorczyńca Małgorzata Gruchała, natychmiast opuściła do dołu drabinę, po której wydobyto zatrutą cuchnącymi gazami Zofię Kaczmarek w stanie nieprzytomnym. Następnie wyostał się Pawełczyk również nawpół przytomny.

Do obojga zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Po udziale leniu nieszczęśliwym ofiarom pomocy, Pawełczyka pozostawiono na miejscu, Kaczmarekównę zaś przewieziono dorożką do domu.

O wypadku powiadomiono komisję sanitarną wydziału zdrowotności, która przybywszy na miejsce zarządziła natychmiastowe zamknięcie ustępu. Właścicielom domu policja sporządziła protokół.

## Na srebrnym ekranie

„Luna”

Sympatyczny kinoteatr „Luna” godnie zapoczątkował sezon zimowy, wyświetlając obraz najnowszej produkcji europejskiej pod tytułem „Miłość”. Bardzo ciekawa akcja, temat wiecznie aktualny, a nigdy nie wyczerpany, przykuwa uwagę widza od pierwszej do ostatniej chwili, świetna gra artystów, a szczególnie utalentowanej i pięknej Elżbiety Bergner, która z niezwykłym wczuciem się w kreowaną rolę przeżywa wprost dzieje bohaterki tego filmu, składają się na interesującą całość. Nie można też pominąć milczeniem bardzo udanych efektów świetlnych tego obrazu oraz świetnej ilustracji muzycznej zespołu orkiestrowego.

Program dopełniają tańce pp. Feliksa i Niny Parnellów, które mają już tak świetnie wyrobioną

opinję, że ściągają liczne rzesze publiczności, długo oklaskującej każdą produkcję znakomitych tan cerzy.

## Odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

W czwartek, dn. 15 września, o godz. 8 wiecz., w sali Filharmonii wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor T. Wieniawa-Długoszowski na temat „Ludzie szubienicy”.

Odczyt ze względu na osobę prelegenta i temat, jaki będzie omawiany, budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety wcześniej nabyć można w kasie Filharmonii, w biurze „Promień” Piotrkowska 81 i w księgarni „Książka” Zielona 11, w cenie od 50 gr. do zł. 1.50.

## Z parapetu okna na bruk Spadła dwu-letnia dziewczynka

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się nieszczęśliwe wypadki z dziećmi wskutek braku dozoru rodzicielskiego. Znowu w dniu wczorajszym wypadek taki miał miejsce w domu przy ulicy Aleksandrowskiej 16.

Dozorca domu Kaszub wyszedł z domu do miasta, celem załatwienia pewnej sprawy w komisariacie policji. W mieszkaniu pozostała żona jego z 2-letnią córeczką Genowefą. W pewnej chwili Kaszuba wyszła do sąsiadki, pozostawiając w mieszkaniu bez opieki bawiącą się na parapecie okna córeczkę. Nagle Kaszuba usłyszała przeraźliwy krzyk swego męża pochodzący z podwórza. Dobiegłszy do okna ujrzał widok, mrozący krew w żyłach. Na bruku z roztrzaskaną główką leżała w kałuży krwi jej jedyna córeczka, zaś obok

niej leżał zemdlony nieszczęśliwy ojciec.

Po upływie kilku chwil przybył zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu nieszczęśliwemu dziecku pierwszej pomocy odwiózł je w stanie bezradnym do szpitala Anny Marii. Małżonkom Kaszuba, policja sporządziła protokół, za pozostawienie dziecka bez opieki. (r)

## Poświęcenie kamienia węgielnego

pod nowy szpital

W środę, dnia 14 b. m., o godz. 11.30 przed południem odbędzie się przy udziale władz, duchowieństwa, świata lekarskiego i wielkiego przemysłu poświęcenie kamienia węgielnego pod szpital św. Jana przy ul. Wólczańskiej 195.



# I.F.C. - Ł.K.S. 2:1 (0:0)

Po niezbyt udanym tournée małopolskim drużyna Ł. K. S. podejmowała u siebie zespół katowicki I. F. C. Naogół wiele obiecywano sobie po tych zawodach: powiedzieli Turystom, dla czegoż czerwoni mieliby być gorsi; zyskać dwa punkty, to znaczy podreperować się mocno i wstrzymać niezbyt przyjemny spadek z grupy czotowej tabeli na dalszy plan.

Jednak w drugiej rundzie szczęście stanowczo nie dopisuje Ł. K. S.: gdy pierwsza kolejka została zakończona czerwoni figurowali na czwartym miejscu w tabeli, w zawodach rewanżowych zaś na dziewięć gier zdołali przegrać siedem (w tem spotkanie z Polonią ma być unieważnione), wygrano zaś raptem dwa i to z takimi drużynami jak Warszawianka i Czarni. Wczorajszy mecz miał być poniekąd przełomowym momentem, lecz nadzieje zawiodły.

Skład Ł. K. S. był następujący: Mila — Cyll Gajecki — Gosławski, Trzmiel, Jasiński — Stoltenwerk, Sowiak, Lange, Aldek, Sledz.

I. F. C. pomne nauki jaką otrzymali od Turystów, nie lekceważąc łodzi, wystąpiło w najsilniejszym składzie ze sławnym Görliżem w bramce, nonszalantcka gra którego kosztowała drużynę utratę jednego gola.

W pewnym momencie Sowiak przerywa się, podciąga piłkę pod bramkę i z odległości 3 mtr. strzela prosto w ręce bramkarza gości. Okazja niebywała zmarnowana. Szczególnie groźne momenty stwara pod bramką swemi centrami dobrze dysponowany Sledz. Środkowa trójka jakoś nie może się zdobyć na bardziej owocną akcję.

Lange dość dobrze prowadzi swój atak, mając utrudnione zadanie, dzięki doskonałej grze Tichanera, ostoi drużyny górnośląskiej. Goście, jak zwykle, zaskiwają dobrą techniką, zgraniem i startem do piłki. Atak ich, który zwykle wyróżnia się doskonałym zgraniem, specjalnie ogranicza się do akcji przebojowej, rozumiejąc, iż na tak ciężkim terenie zbyt trudno wyrobić sobie dobrą pozycję do strzału. To też strzały na bramkę padają z dość znacznej odległości i stają się lupem Milli.

Obydwaj obrońcy dzielnie pracują, pomoc zaś zbytnio hojnie grze defenzywnej, często zapominając o swym ataku. Do przerwy wysiłki obu stron upływają na niczem i pozostaje rezultat zerowy.

Po zmianie stron gra znacznie ożywiła się. Obie drużyny dążą do uzyskania zwycięskiego punktu. I. F. C. jest bardziej ruchliwe, lepsze taktycznie, szczególnie w linii pomocy, natomiast atak jakoś nie może się zdobyć na piękniejszą pociągnięcia. Kilka strzałów idzie w aut. W 4 min. następuje przebieg Görliża, który pewnym strzałem uzyskuje prowadzenie.

Ł. K. S. nie pozwoli zbyt długo czekać na odpowiedź i już po czterech minutach po kombinacji Sledz — Lange — Aldek ze strzału ostatniego pada wyrównawcza bramka.

Znów wynik remisowy i znów obie drużyny dążą do zwycięstwa. Goście atakują naogół groźniej, i są częściej przy piłce. Szczególnie Görliż i Geisler są bardzo

niebezpieczni, lecz jakoś Gajecki daje sobie z nimi radę. W pewnym momencie Mila wybiegiem ratuje groźną sytuację. Gościom w tej fazie gry udaje się uzyskać trzy rzuty nożne.

Ł. K. S. opada powoli na siłach: Lange puchnie i bardziej statystuje niż bierze udział w grze, prawa strona, Sowiak — Stoltenwerk, jest lepiej usposobiona i kilkakrotnie dochodzi do głosu, natomiast Aldek, gracz — solista, czy w polu, czy też pod bramką, prowadzi piłkę tak długo, dopóki mu jej nie odbierze przeciwnik.

Wreszcie w 20 min. gry goście po dłuższej i ładnej kombinacji uzyskują zwycięski punkt z wspaniałego strzału Görliża, którego Mila nie był w stanie bronić.

Ł. K. S. w ostatnich minutach zrywa się jeszcze do ataku wytwarza nawet groźne momenty. Dwa strzały — dwie poprzeczki, w tem wspaniały rzut wolny bity przez Langego i wreszcie gwizdek oznajmia koniec gry.

Zwycięstwo gości, choć tak nikte, było jednak w zupełności zasłużone, choć przy większym szczęściu czerwoni mogli uzyskać wynik remisowy.

Poza doskonałym trio obronnym, w pomocy wybijał się Tichaner i Wyleżół. W ataku doskonałym był Görliż, oraz prawa strona Geisler — Kozok I. Sędziował p. Brzeziński z Poznania, nie zadawalając nikogo.

## Kronika sportowa

### Widzew--WKS 0:5 (0:2)

Decydujące zawody o tytuł mistrza ŁZOPN klasy A przyniosły nieoczekiwanie wysokie, choć zasłużone zwycięstwo drużynie wojskowych, których atak zasilony został Radomskim b. graczem ŁKS. Sędziował b. dobrze p. Kulawiak. Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

### ŁKS II--Reprez. DOK IV 0:1

Zawody towarzyskie rozegrane jako przedmecz zawodów ŁKS—IFC. Jedyną bramkę zdobył Radomski, grając drugi mecz w ciągu dnia wczorajszego.

### Rapid -- Odrodzenie 2:0

Zawody o mistrzostwo II ligi okr. przyniosły zasłużone zwycięstwo zielonym.

### Orkan -- Policijny KS 3:0

Zawody o mistrzostwo II ligi okr. w których Orkan zwyciężyła zdecydowanie, zdobywając tytuł finalisty swej grupy.

### Wyniki w Kraju

Lwów: Hasmonea—Czarni 3:0 (0:0)  
Derby Lwowa, które obok Pogoni i Czarnych stanowią sensację dnia, przyniosły zasłużone zwycięstwo Hasmonei, dla której bramki

zdobyli Steurman 2 (1 z wolnego i 1 z karnego) oraz Zajchtel 1.  
Sędzia p. Hanke z Łodzi — bardzo dobrze.

Kraków: Wisła—TKS 15:0 (7:0)  
Pierwsze po zwycięstwie Pogoni nad Legią (11:2) sensacyjne zwycięstwo Wisły z wynikiem dwucyfrowym. Wynik 15:0 świadczy o załamaniu się niektórych klubów lwowskich na całym froncie.

Toruńczycy przybyli do Krakowa w dziesiątkę i osłabionym składzie. Lekceważenie najgroźniejszego przeciwnika odbiło się zasłużenie nad dotychczas dobrym i groźnym TKS.

Dla krakowian bramki uzyskali: Rejmann 6, Rejmann II 3, Adamek 3, Gulak 1 i Balcer 2.  
Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa.

Cracovia—Ruch 5:3 (4:2)  
Mecz towarzyski pomiędzy temi drużynami przyniósł zasłużone zwycięstwo krakowianom. Ruch wystał w osłabionym składzie.  
Bramki dla biało-czerwonych uzyskali Kałża i Kubiński po 2, Lisiaak—1. Dla Ruchu Sznajder 2 i Katz 1.

### Niespodziewana klęska p. W Richtierówny

W odbywającym się turnieju o mistrzostwo Lwowa w grze podwójnej mieszanej, para W. Richtierówna (Łódź) i Tarnowski (Warszawa) pobiła parę Groblewska i Kuchar (Lwów) w stosunku 6:4 i 7:5.

W grze pojedynczej pań, ulubienica kortów polskich — Richtierówna poniosła porażkę do Dubieńskiej w stosunku 6:3, 6:2.

### Mecze w Łodzi

Reprezentacja DOK IV contra ŁKS. II, rozegrała spotkanie jako przedmecz na zawodach IFC. — ŁKS które zakończyło się zwycięstwem wojskowych w stosunku 1:0(0:0). Jedyną bramkę dnia uzyskał Radomski, który poraż pierwszy wystąpił w W.K.S.  
WKS—Widzew 5:0 (2:0)

Zawody decydujące o mistrzostwo ŁZOPN, odbyły się jako III mecz między temi drużynami i przywiozły zasłużone zwycięstwo wojskowym, którzy wystąpili w zupełnie zmienionym składzie z Radomskim na środku ataku, zwolnionym z ŁKS. Serje bramek rozpozczą Radomski uzyskując sam prowadzenie do przerwy.

Meczem tym wojskowi uzyskali tytuł mistrza ŁZOPN. na rok 1927. Zawody prowadzi bardzo poprawnie p. Kulawiak z klubu Turystów.

Orkan—Policijny KS.

Zawody o mistrzostwo Ligi II przyniosły zdecydowane zwycięstwo finaliscie tejże ligi Orkanowi. Mecz zakończył się zwycięstwem Orkanu 6:2 (3:0).

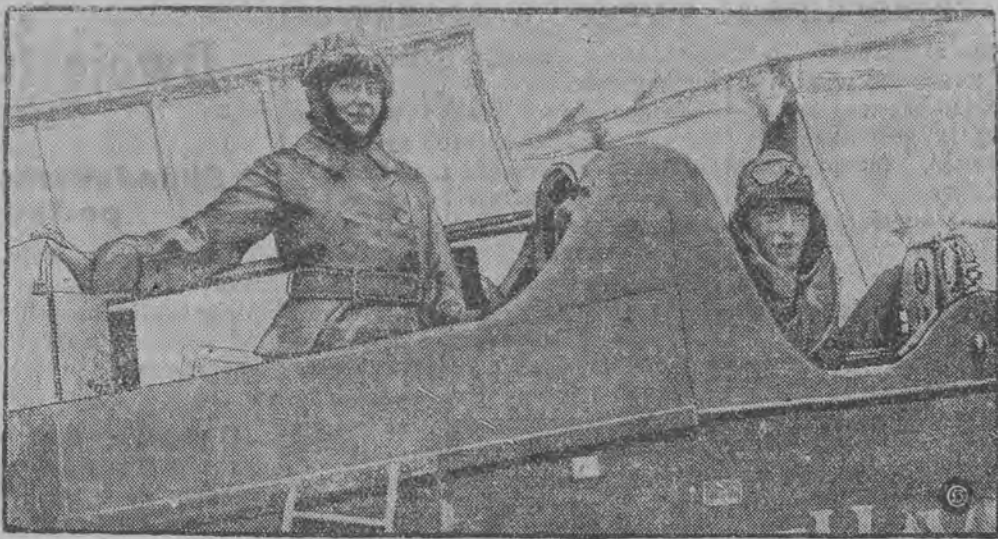
Rapid — Odrodzenie 2:0

### Mistrzostwo Ligi w Polsce.

Warszawa:

Fascynujący mecz pomiędzy odwiecznymi rywalami stolicy Warszawianką i Polonią wywołał w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie. Faworytem była drużyna Warszawianki, która obecnie znajduje się w wysmienionej formie. Za wody zakończyły się wynikiem nie rozstrzygniętym 3:3(2:2) Bramki zdobyli: Dla Polonii: Emchowicz, Zimowski, i Kuchciarz. Dla Warszawianki: Korngold, Ziwerz II i Habelburz. Sędzia p. Rettig z Łodzi bardzo dobry.

## Zaginiona wyprawa



Książna Wertheim na „St. Raphael l'u” przed odlotem do Ameryki. Przy sterze kapitan Hamilton.

**POKÓJ**  
w centrum miasta umebłowany, na pierwszym piętrze, do wynajęcia od zaraz. Obejrzeć można od 1 do 3 i od 6—8 wiecz Nawrot 2, m. 30 6942—2

**POTRZEBNY**  
chłopiec na posyłki do krawca. Zgłosić się Nawrot 55 6895—2

**ZGUBIONO**  
książeczkę wojskową wzd przez P. K. U. Łódź—Powiat oraz kartę mobilizacyjną na nazwisko Limiera Stanisław. 6806—5

**POSZUKUJE**  
jakiegokolwiek pracy ewent. wolnego lub zofica za skromnym wynagrodzeniem. Umieć czytać i pisać. Posiadam dobre świadectwa z kilkoletniej pracy. Jestem kawalerem w wieku lat 24. Stanisław Błaszyk, Rokicińska 19. 6745

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawy, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 4865—36

**DYWANY**  
reperują. Tkalinia sztuczna. Piotrkowska 92. 6745—7

\*\*\*\*\*▽\*\*\*\*\*

**Kino Spół. Prac. Państw.**  
Sienkiewicza 40.

**UWAGA:** Kino i Kasyno w ogrodzie.

Od wtorku dnia 6 września do poniedziałku włącznie

Wspaniały atut kinematografij!

### Uprogusypialni

Niesamowita walka dwojga niedobrych serc w 1 akciu

W rolach głównych uroczą i czarującą **Sili Damita** oraz słynny — znakomity **Werner Krauss i E. Morena**

**ANONS:** Następny program: „Tragedia małżeńska”

Powiększona orkiestra. Przedostatni seans w ogrodzie o godz. 7,30 i 9,30 wiecz.

Początek w dni powszednie o godz. 5,30 po pol., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-ej po pol.

**Dr. med. H. Gutstadt**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
**powrócił**  
Zachodnia 62 (Cegielniana 23)  
Telefon 29-52  
przyjmuje od 12—2 po poł. i od 4-ej do 7-ej wieczorem.

**Dr. med. LAJCHTER**  
STOMATOLOG  
Konstantynowska 9.  
Tel. 49-66.  
Chor. szcęk, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.  
Od 11—5.  
W niedzielę 9—11

**Dr. med. G. Gersztajn**  
**powrócił.**  
Spec. chorób oczu  
**Traugutta 12** (Krótka)  
przyjmuje od 12,50 do 2 po poł. i od 7—8 wiecz.

**Prof. Stanisław Nirnstein**  
**po powrocie**  
wznawia lekcje gry fortepianowej  
ul. Traugutta 12, front III p

**Przyjemna zguba**  
Właściciel majątku, Piotr Schmidt, podaje do publicznej wiadomości, że żona jego, Katarzyna Małgorzata Schmidt, opuściła domowe ognisko, wobec czego on zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne jej obecne postęпки. Ten, kto Katarzynę Małgorzatę Schmidt znajdzie, zechce ją dla siebie zatrzymać, mężowi zaś w żadnym razie nie zwracać. Oryginalną tę deklarację, zamieszczoną przez nieszczęśliwego męczennika pożycia małżeńskiego w postaci ogłoszenia, powtórzył cały szereg dzienników niemieckich w Nadrenji. Przypuszczalnie jednak „zguba” znajdzie się sama i, ku utrapieniu biednego męża, do domu powróci.

**Tekla Abkinówna**  
wznawia lekcje gry fortepianowej  
Przyjmuje o 10—12 i 3—5 pp. Konstantynowska nr. 68, front, II p.

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7,20.